

Dariusz Kurzydło

Kerygmatyczny i antropologiczny wymiar katechezy : próba redefinicji katechezy

Studia Katechetyczne 8, 82-100

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. DARIUSZ KURZYDŁO

KERYGMATYCZNY I ANTROPOLOGICZNY WYMIAR KATECHEZY. PRÓBA REDEFINICJI KATECHEZY

Czym jest katecheza? Refleksja nad tym, czym jest katecheza należy do najistotniejszych zadań katechetyki. Chodzi przecież o to, aby być w pełni świadomym, przed jakim zadaniem stajemy, w czym uczestniczymy. Skoro bowiem podejmujemy dzieło Boże – a w chrześcijaństwie Bóg jest zawsze zainteresowany ludzką historią i nigdy z niej nie rezygnuje (o czym świadczy Weielenie Syna Bożego), tak iż ludzka historia staje się historią zbawienia – to musimy pamiętać o tym, że dzieje człowieka nieustannie podlegają zmianie, a wiara jest darem nie jednorazowym, lecz dojrzewa w drodze. To dlatego katecheza musi stanowić rodzaj takiego działania (oddziaływania), nad którym wciąż się zastanawiamy – czy odpowiada ono zamysłowi Nauczyciela, Jezusa Chrystusa, który w każdej epoce i na każdym etapie rozwoju człowieka i ludzkich wspólnot przychodzi na nowo. Bo choć Jego słowa się nie zmieniają, za każdym razem przychodzi nam je słuchać w odmiennych okolicznościach życia, a często na nowych etapach rozwoju. Czym zatem jest katecheza, dzięki której chrześcijanie przez wieki pogłębiali świadomość własnego chrztu? Czym jest ta katecheza w jej podwójnym wymiarze: kerygmaticznym i antropologicznym?

1. Katecheza a nauczanie religii

Rozróżnienie między katechezą a nauczaniem religii jest niezwykle istotne. Brak jasności co do tego, czym są te dwie odrębne a zarazem wzajemnie i wielorako przyporządkowane sobie rzeczywistości, prowadzi do pomniejszenia znaczenia którejs z nich, zwłaszcza katechezy, co w konsekwencji rodzi obawy o właściwe i skuteczne realizowanie pragnienia Chrystusa, wyrażone nie tylko w Jego ostatnim poleceniu, ale obecne w całej Ewangelii. Nie będziemy jednak rozwijać tego tematu, a tylko zwrócimy uwagę na niektóre fakty, dzięki którym spróbujemy zreinterpretować definicje katechezy. Na początek sięgnijmy zatem do obu Dyrektoratów (ogólnego i krajowego).

„Relacja między nauczaniem religii w szkole i katechezą jest relacją zróżnicowania i komplementarności. Istnieje nierozdzielny związek i zarazem jasna różnica między nauczaniem religii i katechezą” (DOK 73). Mamy tu bardzo zasadnicze określenie dotyczące fundamentu, na którym nie można budować w dowolny sposób. Dlatego termin „katecheza szkolna” – choćby inspirowany dobrymi chęciami – wprowadza do posługi Kościoła pewien chaos. Ginie bowiem specyfika owej dwupostaciowości oddziaływania na pierwiastek duchowy człowieka, spłycającemu ulegają też zadania, jakie stawia się przed katechezą¹. Jeśli więc polskie *Dyrektorium* nakazuje traktować nauczanie religii jako *część katechezy*, jako jej *specyficzną formę* (zob. DKP 82), to rodzą się od razu wątpliwości co do sensowności zapisu z *Dyrektorium* ogólnego; *komplementarność* bowiem to nie to samo co *bycie częścią*. Metodologicznie nieostre wydaje się także stwierdzenie autorów polskiego *Dyrektorium* dotyczące podmiotów nauczania. To prawda, że *zarówno w katechezie, jak i w szkolnym nauczaniu religii podmiotem działającym jest Kościół* (DKP 82); w dokumencie tłumaczy się jednak, że w pierwszym przypadku Kościół aktualizuje się poprzez parafię, w drugim – w fakcie udzielenia misji kanonicznej. Tymczasem parafia przedstawia jednak widzialny Kościół (zob. KL 42)², misja kanoniczna stanowi jedynie gwarancję wierności Kościołowi.

Wróćmy do pierwszego dokumentu. „Tym, co nauczaniu religii w szkole nadaje szczególną cechę, jest fakt, że jest ono wezwane do przeniknięcia na obszar kultury oraz wejścia w relacje z innymi dziedzinami wiedzy. Jako oryginalna forma posługi słowa nauczanie religii w szkole uobecnia Ewangelię w systematycznym i krytycznym osobistym procesie przyswojenia kultury” (DOK 73). Właśnie w tym zapisie kapitalnie została ukazana specyfika nauczania religii, a zarazem – nie wprost – uściślona definicja katechezy. Otóż obecność treści religijnych w kontekście całościowej wiedzy poznawanej przez uczniów w szkole pozwala zobaczyć tę wiedzę w głębszej perspektywie. Z tego względu w *Dyrektorium* wspomina się o *koniecznym dialogu interdyscyplinarnym*, w języku dydaktycznym powiedzielibyśmy o korelacji lekcji religii z innymi przedmiotami szkolnymi czy programem nauczania. To dlatego obecność religii ma tak niezwykłą wartość dla ucznia: uwzględnia szersze aspekty wszystkiego, co można poznać. Więcej, zaprasza do zainteresowania się stroną duchową rzeczywistości, w którą wtajemniczenie jest zadaniem katechezy. Katecheza bowiem stanowi odpowiednie miejsce

¹ Chyba że sens wprowadzenia tego terminu podyktowany jest ustanowieniem „trzeciej drogi”, jakkolwiek interesującej, jednak pozostającej w sprzeczności do założeń zapisanych w *Dyrektorium*. Patrząc praktycznie: w przeniesieniu katechezy na teren szkoły (utożsamieniu katechezy z nauczaniem religii) należy dostrzegać przyczynę osłabienia roli parafii w życiu wiary.

² Jak podaje soborowa *Konstytucja o liturgii*, parafia jest miejscem aktualizacji Kościoła (zob. KL 10).

dla spotkania z tajemnicą istnienia. W polskim Dyrektorium mowa jest o przygotowaniu w szkole *do katechezy inicjacyjnej* (zob. DKP 83).

Nauczanie religii i katecheza nie powinny siebie zastępować³. Nauczanie religii jest działaniem Kościoła w procesie wszechstronnego oglądu rzeczywistości, nadawania sensu różnorodnym zjawiskom społecznym, cywilizacyjnym i kulturowym, pomaga w krytycznym przyswajaniu sobie tego, co można poznać. Katecheza jest dziełem parafii, w której rozpoznajemy, jak poznany w szkole (lub w inny sposób) świat zmierza ku Bogu, Stwórcy wszystkiego, i nawiązujemy z Nim osobową, głęboką i opartą na miłości więź. Zauważmy, że w ten sposób uwydatniona zostaje przy okazji niepowtarzalna rola i znaczenie zarówno szkoły, jak i parafii. Ale chyba dopiero wtedy można tak naprawdę mówić w sposób odpowiedzialny o sensownym współistnieniu obydwu podmiotów w życiu rodziny.

Wykluczając zatem jakiegokolwiek utożsamienie katechezy z nauczaniem religii i podkreślając wzajemną odrębność i komplementarność obydwu względem siebie, spróbujmy na nowo określić, czym jest katecheza. Jeśli – jak powiedzieliśmy – miejscem katechezy jest parafia (w której aktualizuje się Kościół), niezbędnym elementem definicji jest pojęcie *wspólnoty*. I to wspólnoty wtajemniczającej (zdolnej wtajemniczać) w samo życie Boga. We właściwym sensie Kościół (*Qahal, Ekklesia*) oznacza bowiem *zwołanie, zgromadzenie*⁴, które czyni sam Bóg, aby udzielać się człowiekowi (zob. NMI 42). Kościół, ale i katecheza jest zatem *uczestnictwem* w życiu Bożym, które polega na doświadczeniu „nowej relacji osobowej między Bogiem a człowiekiem w Chrystusie i Duchu Świętym”⁵. Bycie zawołanym i zgromadzonym przez Boga jest zaproszeniem do wejścia w Misterium życia Bożego. Misterium Kościoła-Wspólnoty jest tajemnicą więzi (jedności) i jej sakramentem (zob. ChL 18), podobnie katecheza jest znakiem, narzędziem tej komunii. Ludzie ochrzczeni budują Kościół, który jest *mieszkanem Boga w Duchu Świętym* (zob. OCWD 4)⁶. Pojęcie *komunii (koinonii)* wyraża

³ Istnieje jeszcze jeden poważny powód, dla którego trudno nazwać katechezą nauczanie szkolne: katecheza obejmuje bowiem przede wszystkim (sic!) dorosłych, a ci nie zasiadają w ławach szkolnych (zdecydowana większość *Dyrektorium* dotyczy katechezy przeznaczonej dla dorosłych).

⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Znaczenie słowa Kościół*, w: *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Watykan 1996, s. 14.

⁵ A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia. Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*, Lublin 1990, s. 173.

⁶ W *Obrzędach Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych* wspólnotę nazywa się *najwzyczajniejszym objawieniem się Kościoła* (OCWD 52). F. Blachnicki jest zdania, że *Kościół może być ujmowany jako sakrament o tyle, o ile w nim działa Duch Chrystusowy, jako jedna Osoba w wielu osobach*. Zob. F. BLACHNICKI, *Chrystus i Duch Święty u początków Kościoła*, „Znak” 2 (1976), s. 167.

najgłębszą istotę Kościoła i katechezy (zob. ChL 18), a zatem zasadą budowania dojrzałych wspólnot eklezjalnych jest *zasada komunii* (zob. ChL 18-25, DOK 27)⁷. Tworzenie tej wspólnoty – najważniejsze zadanie katechezy – stanowi pierwszorzędną formę jego urzeczywistniania w świecie, coraz bardziej odczuwającym głód autentycznej przyjaźni i głębokich więzi⁸. Stąd postulat Kościoła dotyczący *nowej ewangelizacji*.

Jak widać, katecheza posiada pierwszorzędne znaczenie w budowaniu wspólnoty kościelnej, przy czym za najważniejszą formę katechezy uznaje się katechezę dorosłych (zob. OIK 21, OLB 4, 8, 17, CT 24, 35-45, 62-71, KWCh 28, 81, DOK 28, 69, 72)⁹. Już papież Paweł VI uznał, że formowanie dojrzałych wspólnot chrześcijańskich dzięki katechezie staje się budowaniem wspólnoty żyjącej dojrzałą wiarą (czyli w istocie: dojrzałej wspólnoty), i oznacza osiągnięcie pełni ewangelizacji (zob. EN 23). Katecheza zatem, pozostając w sposób integralny związana z koncepcją Kościoła-Wspólnoty, jest takim działaniem Ludu Bożego, który oczekuje pogłębienia świadomości własnego chrztu w nieustannym procesie nawrócenia do Miłości, jaka jest zasadą życia wspólnoty. Dlatego za katechetyczne należy uznać samo życie tej wspólnoty i wszystko, co czyni ona, aby życie Boga stało się widzialne w świecie (stąd liturgia czy udzielanie sakramentów zawsze posiada charakter katechetyczny).

⁷ Na Synodzie w 1977 r. wypracowano określenie *katecheza wspólnoty chrześcijańskiej dla wspólnoty chrześcijańskiej*. Zob. J. CHARYTAŃSKI, *Katecheza ciągła w świetle Synodu 1977*, w: *Katecheza po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, red. W. Kubik, t. 2, Warszawa 1985, s. 102.

⁸ Podstawowy tekst biblijny odnoszący się do budowania wspólnoty odnajdujemy w Ef 4, 11-13, na który często powołują się dokumenty Kościoła. Budowanie wspólnot dokonuje się stopniowo, etapami (zob. DM 6, ChL 15, DOK 47, 51). Etapy wzrostu są jednocześnie etapami doskonalenia daru wiary i sposobu życia we wspólnocie (zob. R. NIPARKO, *Katecheza dorosłych. Zarys teorii*, Poznań 1987, s. 136). Kryzys wiary może wynikać z tego, że Kościół przestał być odbierany jako wspólnota – co w pierwotnym chrześcijaństwie stanowiło o jego sile – a stał się instytucją (w świecie pluralistycznym: jedną z wielu mniej lub bardziej ważnych instytucji). To właśnie między innymi stało się przyczyną odarcia Kościoła z jego misterium i sprowadzenia katechezy do funkcji nauczania (zob. DOK 27).

⁹ Zob. E. ALBERICH, *Katecheza dzisiaj. Podręcznik katechetyki fundamentalnej*, Warszawa 2003, s. 182-183. K. Misiaszek zauważa ponadto, że parafia ogarnia i jednoczy nauczanie, doświadczenie życia, komunie i świadectwo, ale też dostrzega konkretne ograniczenia i możliwe trudności, szczególnie wtedy, gdy parafie nie żyją autentycznym duchem wspólnotowym. Zob. K. MISIASZEK, *Katecheta w aktualnym stanie rozwoju polskiej katechezy – spojrzenie z innej perspektywy*, w: *Dzisiejszy katecheta. Stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stala, Kraków 2002, s. 15.

2. Od katechezy kerygmatycznej do pedagogii wiary

Nie jest to wyczerpująca definicja katechezy. Wiemy już, że katecheza posiada moc eklezjotwórczą, to znaczy że prowadzi do *komunii* z Jezusem Chrystusem¹⁰. Taki jest cel katechezy zapisany we wszystkich dokumentach katechetycznych Kościoła (zob. CT 5; DOK 80; KKK 426). Katecheza nadaje życiu Kościoła walor zażyłej przyjaźni – ma moc więziotwórczą – oraz jest źródłem doświadczenia pełni człowieczeństwa. Aby dopełnić definicję katechezy, spróbujemy teraz – nie pomniejszając znaczenia wtajemniczenia – na pierwszy plan wydobyć jej funkcję nauczania i wychowania. Katecheza bowiem, choć dosięga codzienności człowieka – którą on ofiaruje Bogu w *rytuałach wiary*, wnosi zawsze jakiś element formujący, kształtujący, pogłębiający świadomość istnienia itp. Funkcja nauczania i wychowania, obecna też w nauczaniu szkolnym, tutaj – ze względu na pierwotny (wtajemniczający) charakter katechezy – nakierowana jest na świadome doświadczenie siebie jako osoby zdolnej przekraczać granice dotychczasowego istnienia¹¹. Tak rozumiana funkcja katechezy sprawia, że katecheza nie jest ani infantylna, ani rozmijająca się z możliwościami czy oczekiwaniami adresatów, a przede wszystkim nie jest pozbawiona znaczenia ewangelizacyjnego.

Wiadomo, że rozwój oświaty w XX wieku pociągnął za sobą także przemiany w myśli katechetycznej; można mówić o wyodrębnieniu w katechezie jej wymiarów: w kolejności historycznej – dydaktycznego, pedagogicznego, kerygmatycznego oraz antropologicznego¹². Kierunek dydaktyczny – z powodów zasygnalizowanych powyżej – jest najmniej istotny dla katechezy, jednak warto pamiętać o ważnej roli, jaką odegrał w historii rozwoju katechezy, w znacznym stopniu przyczyniając się do uporządkowania treści obecnych w *posłudze słowa*¹³.

¹⁰ Jezus Chrystus jako synonim Królestwa Bożego jednoczy w sobie wspólnotę ochrzczonych.

¹¹ W katechezie dziecięcej będzie to na przykład świadome doświadczenie postawy wychodzenia z egocentryzmu, w katechezie nastolatków – doświadczenie postawy wychodzenia z niewoli buntu, w katechezie młodych dorosłych – doświadczenie postawy wychodzenia z lęku przed wiernością, w katechezie dorosłych – doświadczenie postawy wychodzenia z różnorodnych zależności (społecznych, zawodowych, towarzyskich), w katechezie osób trzeciego wieku – doświadczenie wyjścia z niewoli niespełnienia. Kluczem jest tu zawsze *wyjście z niewoli* jako podstawowy paradygmat nauki chrześcijańskiej, stojący u podstaw Dekalogu.

¹² Bezpośrednio do ruchu kerygmatycznego i katechezy antropologicznej nawiązuje Paweł VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi*.

¹³ W podejściu dydaktycznym dominowała tzw. forma podająca: chodziło o nauczenie najważniejszych pojęć i prawd religijnych. Choć podważało to metodę neoscholastyczną (wprowadzenie metody stopni formalnych), katecheza za bardzo zbliżała się w kierunku nauczania religii lub – chyba bardziej – nauczania o religii. Wiemy już dzisiaj, że o wiele ważniejsze od wiadomości religijnych jest odkrywanie, przyswajanie i kształtowanie związków i dynamizmu wiary (zob. KKK 170).

Z kolei kierunek pedagogiczny przyczynił się do wzrostu świadomości, jak ważną rolę odgrywa w katechezie środowisko wychowawcze i samo zaangażowanie ucznia (jak również jego możliwości, zdolności, zainteresowania). W tym podejściu podkreślono, że to uczeń jest podmiotem wychowania i że należy liczyć się z etapami jego rozwoju: zatem treścią procesu katechetycznego miały być nie pojęcia religijne, lecz problemy katechizowanych, wartości obecne w ich życiu, relacje osobowe. Ten wymiar w Dyrektorium został określony jako *pedagogia Boża* i *pedagogia wiary* (zob. DOK 139, 144); katecheza najbardziej jest skuteczna, gdy dokonuje się tą właśnie metodą Jezusową. Częściowo więc za sprawą wprowadzenia dydaktycznej *metody psychologicznej*¹⁴, częściowo ze względu na coraz bogatsze zdobycze pedagogiki i psychologii rozwojowej, a przede wszystkim poprzez odnowę ewangelizacyjną, jaka zrodziła się w tym czasie i zaowocowała Soborem Watykańskim II, Kościół zaczął postrzegać katechezę jako drogę budowania żywej wspólnoty (żywych wspólnot) wiary, w której dokonuje się rozwój człowieka i w której doświadcza wsparcia w tym rozwoju i w pokonywaniu przeszkód, na jakie napotyka.

W literaturze katechetycznej posłużono się *zasadą wierności Bogu i wierności człowiekowi* (zob. CT 55, DOK 145)¹⁵. I właśnie te dwa odniesienia będą stanowiły podstawę dla pogłębienia definicji katechezy. Katecheza zatem, aby można było zrealizować jej cel – komunij z Jezusem Chrystusem żyjącym w Duchu Świętym i prowadzącym uczniów do Jego Ojca – musi być zarazem kerygmaticzna i antropologiczna¹⁶: wierna Odwiecznemu Słowu, które stale wywołuje

¹⁴ Taką była metoda monachijska, rozwinięta w Polsce przez ks. Walentego Gadowskiego.

¹⁵ T. Panuś zauważa, że *wierność osobie jest czymś bardziej egzystencjalnym i dynamicznym niż wierność określonej doktrynie* (T. PANUŚ, *Zasada wierności Bogu i człowiekowi i jej realizacja w polskiej katechizacji*, Kraków 2001, s. 180). Należy przedstawiać więc orędzie zbawienia w sposób osobowy, nie rzeczowy. Dialog z Bogiem odbywa się bowiem przez spotkanie z Chrystusem, a nie przez przekaz treści (zob. OIK 41, DOK 80, 81). Nie chodzi też o poznanie Osoby, aby ją znać, ale o Jej poznanie z powodu, dla którego Osoba ta jest obecna dla konkretnego człowieka i z racji, dla której uczestniczy Ona w dziejach tegoż człowieka. Zob. D. KURZYDŁO, *Koncepcja katechezy dorosłych we współczesnych dokumentach Kościoła*, Kraków 2003, s. 304.

¹⁶ Początków katechezy kerygmaticznej można szukać w działalności B. Overberga, J. Seilera czy J. Hirschera, którzy odkryli na nowo znaczenie treści biblijnych (historii zbawienia, Królestwa Bożego) w życiu Kościoła. Jednak prawdziwa odnowa dokonała się pod wpływem ruchów biblijnego, liturgicznego i pastoralnego. Przedmiotem odnowionej katechetyki miała być Dobra Nowina - i odpowiedź człowieka na zbawcze posłannictwo Jezusa Chrystusa, obecne w słowie Bożym. Treścią katechezy stały się fakty, poprzez które Bóg staje się obecny w historii życia poszczególnych ludzi (*kerygma*). Do rozwoju katechezy kerygmaticznej w Polsce przyczynili się ks. Marian Finke, ks. Jan Charytański i ks. Franciszek Blachnicki. Z kolei geneza katechezy antropologicznej sięga odnowy samej pedagogiki i dynamicznego rozwoju psychologii. W 1962 r. na Międzynarodowym Kongresie Katechetycznym w Bangkoku podkreślono konieczność zainteresowania się

w człowieku *echo*, i wierna konkretnemu człowiekowi, który słucha albo nie słucha, bo nie umie lub nie chce przyjąć Słowa wcielonego w ludzką rzeczywistość. Dochowanie wierności Bogu zależy od tego, czy jesteśmy zdolni odczytać biblijny kerygmat, powierzony wspólnocie wierzących jako źródło wiary. Dochowanie wierności człowiekowi natomiast zależy od tego, czy jesteśmy zdolni zobaczyć w każdym bliźnim *grzesznika odkupionego przez Chrystusa*, który lęka się życia, bo lęka się o własną przyszłość. Ten podwójny paradygmat katechezy zakorzenionej we wspólnocie eklezjalnej pozwala odkrywać współczesnemu człowiekowi prawdziwe oblicze Chrystusa, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem (co ani nie umniejsza Boskości, ani nie zamazuje specyfiki natury ludzkiej) ukazuje katechizowanemu jego własną godność i uczy widzieć własną konkretną rzeczywistość w świetle tej godności.

Katecheza kerygmatyczna czasem bywa błędnie rozumiana; ponieważ posiada głęboki związek z Pismem Świętym, istnieje pokusa traktowania katechezy jako nauczania o Piśmie Świętym czy choćby poznawania treści Pisma Świętego i pouczania (przekonywania) o konieczności przyjmowania określonych podstaw moralnych. Tymczasem *kerygma* oznacza pierwotne przepowiadanie do niewierzących (czyli do tych, którzy Pisma Świętego jeszcze nie znają lub znają je jako księgę literacką); *kerygma* nie jest wyjaśnianiem pojęć czy zasad ani nie ma na celu składania relacji z historycznych wydarzeń. *Kerygma* jest Bożym wezwaniem (zaproszeniem, zwołaniem – czymś, co dobrze oddaje choćby działalność św. Jana Chrzciciela¹⁷) do spotkania w świetle Syna Bożego (w miejscu,

sytuacją człowieka. Model katechezy antropologicznej pojawił się w środowisku holenderskim w postaci *Katechizmu dla dorosłych*; w Polsce ten temat podjęli ks. Jan Charytański, ks. Mieczysław Majewski i ks. Roman Murawski.

¹⁷ Greckie słowo *keryssein* oznacza czynność herolda: głośno wywoływać, powiadamiać. V. Schurr uznaje kerygmat za mowę skierowaną do ludzkiej egzystencji i domagającą się odpowiedzi człowieka. Zob. V. SCHURR, *Kerygmat i dogmat*, „Concilium” 1-10 (1965-1966), s. 178-179. Autor twierdzi, że pierwotny Kościół był żywy dzięki pierwszeństwu kerygmatu przed dogmatem. Dogmat bowiem jest prawdą przedmiotową, w kerygmacie Bóg jest podmiotem. Z kolei J. Chmiel widzi w przepowiadaniu kerygmatycznym proces stale ożywiający cały przekaz wiary. Zob. J. CHMIEL, *Pojęcie i rola kerygmatu w pierwotnym Kościele*, RBL 33 (1980) 2, s. 67. Kerygmat przekazywał prawdę o Bogu, który jest żywy i związał się z historią człowieka; cechuje go *odrzućcie Boga obcego historii i bez historii, a wybór Boga obecnego w historii i Boga, który (...) pracuje na rzecz człowieka w stworzeniu i w historii przymierza, i który ostatecznie w Jezusie Chrystusie staje się jednym z nas, by w ten sposób objawić swoje bycie dla nas. Nie jest to Bóg odległy, ale bliski. (...) Nie jest to Bóg przeciwny człowiekowi, ale dla niego. Bóg historii i przymierza* (Z. KUBACKI, *Bóg, który jest dla nas*, „Przegląd Powszechny” 12 (2000), s. 298-299). Przeciwno koncepcji *Boga bez historii* w II i III wieku wystąpili w swoim nauczaniu Ojcowie Kościoła, walcząc z fałszywie pojętą gnozą. Podobnie pisze D. Stanley: *Kerygmat w swoim pierwotnym sensie był orędziem nadziei, przyniesionym przez Boga światu niechrześcijańskiemu, który zwątpił o zbawieniu (...)*.

w którym się żyje, w sprawach, którymi się żyje, wśród ludzi, z którymi się przebywa, w czasie, który w takim kontekście zawsze jest *kairos*). Katecheza kerygmaticzna zatem to spotkanie wspólnoty wierzących (czasem z niewierzącym/niewierzącymi) z Chrystusem Żywym obecnym w konkretnych dziejach człowieka, w jego niepowtarzalnym życiu, w jego rozwoju (zob. VD 74). I jeżeli treści katechezy kerygmaticznej dotyczą faktów z życia Jezusa, wskazując na Jego więź z Ojcem i napełnionego Duchem Świętym, to nie pełnią roli przywoływania pewnej historii, lecz właśnie ją aktualizują, włączając człowieka w życie Przedwiecznego, nie opowiadają o tym, co On ma ludziom do zaoferowania, lecz po prostu tego udzielają.

Tym różni się katecheza w wymiarze kerygmatu od pierwszego głoszenia Ewangelii czy ewangelizacji, że nie chce już zainteresować, lecz wtajemniczyć, uczynić uczniem, nawrócić, wyzwolić, uzdrowić¹⁸. Służą temu konkretne teksty biblijne. Wymiar kerygmaticzny w katechezie ujawnia więc ten aspekt wspólnoty katechetycznej, dzięki któremu rodzi się w uczniu Chrystusa poczucie Jego żywej obecności (w tym sensie katecheza służy wzrostowi świadomości bycia ochrzczonym, powierzonym przemieniającej obecności Ducha Świętego)¹⁹. To doświadczenie wiary nie jest abstrakcyjne, lecz ujawnia się, gdy wspólnota – czytając

Z orędziem nadziei szła zachęta, by odpowiedzieć o wierze chrześcijańskiej i przypieczętować tę decyzję przyjęciem chrztu. Zob. D. STANLEY, *Nauczanie Kościoła pierwotnego i jego tradycyjny schemat*, „Concilium” 1-10 (1966/67), s. 606.

¹⁸ Chrześcijanie często poprzestają na wypowiadaniu słów *Ojciec nasz*, zamiast je praktykować, co świadczy o małej świadomości modlitwy; a chodzi o to, by nie mówić: *święć się Imię Twoje*, lecz *Je święcić*; nie mówić: *przyjdź Królestwo Twoje*, lecz sprawić, aby zaistniało ono między ludźmi. Dlatego wątpliwej jakości jest praktyka zapraszania uczniów na lekcji religii do modlitwy, jeśli – jak mówi Dyrektorium – na lekcji znajdują się uczniowie nie wtajemniczeni w modlitwę (czyż nie jest to raczej zaproszenie do wypowiadania formuły czy recytowania pewnych słów jedynie na zasadzie wykonania polecenia nauczyciela?..). Zob. VD 66. Co więcej, W. Kasper zauważa potrzebę przyjrzenia się współczesnym formułom wiary, ponieważ dostrzega ich „przeładowanie treściowe”, które wprowadza duży zamęt w zakresie hierarchii prawd. Chodzi o to, aby treść wiary nie stanowiła tylko *sumy poszczególnych twierdzeń, lecz strukturalną całość o określonych proporcjach poszczególnych elementów* (W. KASPER, *Rzeczywistość wiary*, Warszawa 1979, s. 85). Nie chodzi więc o przybliżanie treści, które opowiadają o Bogu lub o Kościele, ale o uobecnianie tych treści w ludzkiej historii, która jest historią zbawienia. Zob. A. HAJDUK, Z. MAREK, *Wierność Bogu i człowiekowi w polskiej katechezie*, „Seminare” (2001), s. 38-39; M. Majewski, *Tożsamość katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 114.

¹⁹ Jan Paweł II pisze, iż *chrzest jest sakramentem, który zawiera w sobie wszystko, całe życie, plan całego życia chrześcijańskiego. Nie jest oczywiście jedynym sakramentem, ale jest sakramentem początków i fundamentów, a przeciwieństwo właśnie na fundamentach wznosi się budynek (...) chrzest winien się rozciągać na całe życie, winien przynosić owoce w ciągu całego życia.* List Apostolski z okazji Tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej *Euntes in mundum*, „L'Osservatore Romano” 2 (1988), s. 1.

słowo Boże – przygląda się własnemu życiu, osobistym problemom, i dzięki temu doświadczeniu widzi własne życie w perspektywie przychodzącego Pana (tutaj owo *zwołanie* odnajduje swój cel: Żywego Chrystusa).

Czasami taka wizja może wydać się naiwna. Rzeczywiście, narzucanie z góry, bez rozpoznania sytuacji katechizowanego (jego odejścia, ślepoty, zagubienia, wewnętrznego paraliżu, głodu i wszelkich możliwych przeszkód wynikających zarówno z okoliczności zewnętrznych, jak i struktury psychofizycznej) – czyli bez uznania jego prawdziwej wolności – prowadzi w rezultacie do ugruntowania się wiary *niewolnika* lub wiary *faryzeusza*²⁰. Paradoksalnie katecheza kerygmatyczna właśnie, jeśli nie jest zorientowana antropologicznie, pcha człowieka albo w objęcia fideizmu, albo wypalenia wiary²¹. Dlatego tak istotne jest w katechezie wtajemniczanie w obecność (wcielenie) Żywego Chrystusa, przychodzącego w konkretną sytuację ludzi (zob. VD 12, 23). Sama interpretacja tekstów biblijnych, pozostawiająca człowieka wobec faktów historycznych, z którymi niewiele można uczynić w konkretnej sprawie (typowe: *nie martw się, Pan Bóg ci pomoże*), sprawia, że człowiek czuje się zostawiony, a nawet porzucony przez Boga (zawiedziona nadzieja, rozczarowanie, żal i złość). Tymczasem właśnie niepowodzenie człowieka jest taką sytuacją, w której człowiek potrzebuje wspólnoty wtajemniczającej go w obecność (przyjście) Pana zainteresowanego losem swojego dziecka. Katecheza ukierunkowana antropologicznie pozwala usłyszeć i zobaczyć swoje życie w perspektywie tego Faktu – który w istocie oznacza zbawienie człowieka, a poprzedzone jest doświadczeniem nawrócenia w łonie wspólnoty wtajemniczającej. Dlatego katecheza antropologiczna dąży do kształtowania dojrzałej postawy chrześcijanina, który nie boi się żyć, żyć w takim świecie, w jakim się urodził, nie boi się przyjąć wobec tego świata (samego siebie) postawy otwartej (gościnniej) i odpowiedzialnej²². Dojrzały uczeń Chrystusa *widzi* problemy świata (swoje), *ocenia* je w świetle (wobec) żyjącego Boga i podejmuje takie *działanie* (odpowiedź), dzięki któremu przeżywa radość wiary i doświadcza poczucia sensu życia.

Antropologiczny wymiar katechezy pozwala dostrzec człowieka w jego rozwoju (w drodze), żyjącego w konkretnym środowisku naturalnym i społeczno-kulturowym, uwydatnia wielopoziomowość jego istnienia i wszechstronność odniesień, w problemach życia ludzkiego odsłania ich wymiar religijny

²⁰ W Polsce często jest to wiara mocno związana z kwestią narodową.

²¹ Podobne jest to do stanu zakochania człowieka, który – gdy zauroczenie mija – zauważa, że poza ukochaną osobą istnieje jeszcze wielki świat i mnóstwo problemów do rozwiązania.

²² Jan Paweł II sformułował tę prawdę w słowach: człowiek jest drogą Kościoła (katechezy) oraz że człowiek nie może zrozumieć siebie samego bez Jezusa Chrystusa (zob. RH 10 i 14).

i duchowy²³. Ów wymiar wnosi jeszcze jedną istotną wartość: wskazuje na dialogiczną właściwość spotkania człowieka i Boga; z tego też względu między katechetą i katechizowanym nie istnieje stosunek podległości, lecz przyjaźni i świadectwa (zob. OIK 76) – takie zresztą jest wskazanie Chrystusa, który staje się Sługą (uczniów nazywając przyjaciółmi, nie sługami).

Ważne więc, by spojrzeć na katechezę, o której piszemy w sposób całościowy – wyszczególnione tu wymiary katechezy nie mogą istnieć osobno, obok siebie (choć dla rozbudzenia świadomości, że stanowią one o prawdziwej wartości katechezy, warto to podkreślić i opisać). Katecheza jest, jak zostało to już zaznaczone, jednocześnie kerygmaticzna i antropologiczna²⁴. Nie tylko chroni to katechezę przed jednostronnością czy jakąś przesadą, lecz przede wszystkim – pozytywnie – czyni ją zdolną do włączenia człowieka w proces stałego nawrócenia: w *stałe wychowanie wiary* (DOK 69). Oznacza to, że katecheza w swojej istocie stanowi dzieło Boga (*opus Dei*), który we wspólnocie żyjących wiarą chrześcijan przychodzi do człowieka, by go przeprowadzić do nowego nieba i nowej ziemi; nie zamieniając mu życia na nowe, daje taki słuch i wzrok, który wyprowadza z niewoli starego człowieczeństwa (Bóg niejako odczytuje na nowo Dekalog w kontekście stworzenia człowieka). Z tego powodu katecheza jest niezbędną i niezastąpioną żadnym innym, zawsze połowicznym działaniem. Aby osiągnąć swój cel, *komunię z Jezusem Chrystusem*, musi czerpać ze wszystkich dostępnych w Kościele środków, począwszy od liturgii (zob. VD 52, 56), a na najlepszych zdobyczach techniki skończywszy.

3. Od katechezy antropologicznej do pedagogii Jezusa

Zdefiniowaliśmy katechezę, uwydatniając jej dwa wymiary, a wcześniej umiejscawiając ją we wspólnocie eklezjalnej (w parafii)²⁵. Można teraz powiedzieć, że katecheza stanowi o sposobie (stylu) bycia parafią; katecheza jest jak

²³ Katechezie antropologicznej stawiano liczne, poważne zarzuty (m.in. antropocentryzmu, liberalizacji, indywidualizmu, relatywizmu, andragogizacji, braku systematyczności czy integralności treści). Pomijamy tę kwestię, ponieważ nie dotyczy ona wprost rozważanego tematu: tutaj mówimy o antropologicznym wymiarze katechezy, który nie istnieje z pominięciem wymiaru kerygmaticznego, co chroni katechezę przed wyżej zasygnalizowanymi pokusami.

²⁴ Ks. Mieczysław Majewski używał terminu *katecheza integralna*.

²⁵ Dodajmy jeszcze, że prawdziwy wzrost wiary i życia chrześcijańskiego może się dokonać jedynie w ramach wspólnoty. E Staniek jest zdania, że wszystkie wypowiedzi Ojców Kościoła powinny być odczytywane w kontekście Kościoła-wspólnoty. Zob. E. STANIEK, *Kościół wspólnota czy społeczność. Zarys eklezjologii pierwszych trzech wieków*, VP 6 (1986), s. 210.

oddech Boga objawiającego się tam, *gdzie dwóch lub trzech* próbuje odkrywać przychodzącego do nich i ich konkretnego życia Pana. Katecheza jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu formatorką wiary człowieka. Jan Pawła II wyraził to w zdaniu, iż katecheza jest *wzrastaniem w wierze i życiem chrześcijańskim dojrzewającym ku pełni* (CT 72).

Spróbujmy jeszcze bardziej dookreślić wymiar kerygmatyczny i antropologiczny katechezy, aby zobaczyć, w jaki sposób katecheza formuje wiarę. Będziemy starali się przy tym zawsze pamiętać, że katecheza jest integralnym dziełem bosko-ludzkim (kerygmatyczno-antropologicznym) uobecniającym się we wspólnocie wiary – przyjmującym postać pedagogii wiary i będącym konsekwencją *zawołania przez Boga* (dar Boga i odpowiedź człowieka)²⁶.

Powiedzieliśmy, że katecheza jest kerygmatyczna; powierza człowiekowi kerygmat i go w nim ukorzenia. Kerygmat jest już w człowieku (podobnie Królestwo Boże) – co wynika z teologii stworzenia – jednak człowiek zaproszony jest do jego odkrycia, rozpoznania w osobistym i społecznym istnieniu: odkrywanie kerygmatu (szerzej: Objawienia) nie pochodzi z czytania słowa Bożego, to słuchanie słowa Bożego stanowi akt zbawczy, dzięki któremu człowiek słyszy już nie słowo zapisane, ale sam głos Boga rozbrzmiewający w jego duszy. Lecz słyszy go wyraźnie tylko wtedy, gdy świadomy jest swojej tożsamości, własnego miejsca w świecie – gdy dotyka (doświadcza) swej unikalnej egzystencji, i to w wielości przeróżnych relacji. Chrześcijanin w swych ludzkich doświadczeniach poszukuje ostatecznego sensu i wytłumaczenia, badając swoje osobiste czy wspólne z innymi przeżycia, napotyka na słowo Boże związane z całą tradycją chrześcijańską, w którym może odnaleźć odpowiedź (zob. KWCh 45, ChL 42-43, DOK 153, 187)²⁷. Aby religijne i ludzkie doświadczenie stało się doświadczeniem wiary, konieczne jest, aby wiara i jej treść znajdowały swój odpowiednik w ludzkich doświadczeniach. Taką właśnie możliwość daje doświadczenie osoby Jezusa Chrystusa, która skupia w sobie całokształt życia boskiego i ludzkiego, doświadczeń życia doczesnego i nadprzyrodzonego, i z tego powodu *komunia z Nim, a nawet głęboka zażyłość* pozwala patrzeć na własne życie w sposób pełny, zintegrowany, przeniknięty pokojem, współczuciem, nadzieją²⁸. Komunia

²⁶ Należy pamiętać, że w *Konstytucji soborowej o Objawieniu Bożym* moment personalny i egzystencjalny wiary jest wysunięty przed jej aspekt intelektualny i woliowy.

²⁷ Zob. M. KOWALCZYK, *Inkulturacja katechetyczna*, Gniezno 1998, s. 82.

²⁸ Na doświadczenia ludzkie należy patrzeć także w wymiarze wspólnotowym. Nawiązanie bowiem do doświadczeń czyjejs wiary buduje wspólnotę; a jeśli te doświadczenia są wciąż pogłębiane, formuje się dojrzała wspólnota eklezjalna. Ale wspólnota jest także dla każdej osoby źródłem i szkołą doświadczeń. Zob. J. CHARYTAŃSKI, *W kręgu zadań i treści katechezy*, Kraków 1992, s. 243 i 249; M. MAJEWSKI, *Tożsamość katechezy integralnej*, dz. cyt., s. 132. Więcej,

z Chrystusem oznacza zatem przyjęcie konkretnych treści Objawienia jako obrazu-przypowieści o własnym życiu; jest zarazem doświadczeniem samych podstaw człowieczeństwa. W konsekwencji „doświadczenie wiary jest nie tylko oświeceniem egzystencji, ale również odnowieniem tej egzystencji dzięki wezwaniu wiary”²⁹. Z. Marek zwraca jednak uwagę, że ponieważ „nie doświadcza się całej rzeczywistości, ale jedynie jakiś jej wycinek, żadne ludzkie doświadczenie nie jest ostatecznym. Napięcie między postępowaniem człowieka – ukierunkowanym uprzednimi doświadczeniami – a pogłębiającym się doznawaniem rzeczywistości prowadzi zawsze do nowych doświadczeń”³⁰. Właśnie dlatego samo doświadczenie jeszcze nie prowadzi do pełnej prawdy, musi podlegać weryfikacji przez Objawienie; i z tego względu nie można – wychodząc od doświadczenia – zarzucać systematycznego i całościowego nauczania chrześcijańskiego (zob. CT 21, 22), które uporządkowane dostępne jest przede wszystkim w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*. Owa księga stanowi (niczym *Talmud* dla Żydów, jeśli można użyć takiego porównania) zapis Tradycji, nieustannie rozwijanej, pogłębianej i kontemplowanej³¹. Katecheza z jednej strony wychodzi zatem od ludzkiego doświadczenia, ale z drugiej także od Objawienia – ponieważ Objawienie, choć zapisane na przestrzeni wieków, nie ma charakteru ściśle historycznego (w sensie czegoś, co minęło), lecz w każdym ludzkim doświadczeniu jest zawsze

wspólnota, która jest miejscem przyjęcia i wspierania na drodze rozwoju wiary, w treściach egzystencjalnych odnajduje zatem skuteczny sposób włączenia katechizowanego w ten proces. Zob. Z. MAREK, *Zbawcze orędzie w posłudze katechetycznej*, w: *Katecheza Kościoła w świetle „Dyrektorium Ogólnego o Katechizacji”*, Kraków 1999, s. 111-112.

²⁹ J. CHARYTAŃSKI, *Katecheza a doświadczenie*, art. cyt., s. 395. Zob. także Z. MATULKA, *Aksjologiczne podstawy edukacji i dydaktyki*, „Ruch Pedagogiczny” 3-4 (1993), s. 30.

³⁰ Z. MAREK, *Zbawcze orędzie w posłudze katechetycznej*, art. cyt., s. 110.

³¹ Dwie kwestie warto w tym momencie poruszyć. Po pierwsze o czym przypominał rabin Sacha Pecaric – istnieje różnica między przekładem (translacją) a tłumaczeniem (wytłumaczeniem) Biblii: *przekładać* – to zamieniać tekst w jednym języku na tekst w innym języku, a *tłumaczyć* to również wytłumaczyć tekst oryginalny przy użyciu nowego języka. S. Pecaric przywołuje tu słowa Talmudu: *kto tłumaczy werset dosłownie, fałszuje tekst, ale ten, kto dodaje coś od siebie, jest bliźniarą* (zob. *Czy Torę można czytać po polsku?*, Kraków 2011, s. 50). Powstaje pytanie, czy polski przekład Biblii, który dokonuje się w gronie biblistów, jest wystarczający? Czy nie powinna zrobić tego wspólnota chrześcijan, wśród których będą specjaliści także innych dziedzin nauki (zwłaszcza językoznawstwa, pedagogiki, katechetyki itp.)? Chodzi wszak o otrzymanie wiernego przekładu, ale napisanego językiem, który jest żywy. Cotygodniowe felietony bp. Grzegorza Rysia w *Tygodniku Powszechnym* świadczą o tym, jak inaczej rozumie się słowo Boże, gdy jest ono wytłumaczone (dobór słów ma kolosalne znaczenie). Po drugie, czy nie jest potrzebą chwili nowe (uczynione w powyższym duchu) tłumaczenie Pisma Świętego używanego na Eucharystii (lekcjonarz)? Czy nie należy również przygotować lekcjonarza na Msze Święte z udziałem dzieci (również w gronie tych, którzy pracują z dziećmi)? To są postulaty katechetyczne.

obecne – i katecheza służy odkryciu tego. Ponieważ Bóg jest obecny w każdym wymiarze ludzkiego życia, Objawienie można i należy ujmować od strony doświadczenia, pamiętając, że posiada ono nie tylko swój naturalny, doczesny charakter, ale w jakiś sposób prowadzi do odkrycia rzeczywistości nadprzyrodzonej, do wartości ponadczasowych, do pytań o wiarę i jej znaczenie dla ludzkiej egzystencji (zob. OIK 74, DOK 152, VD 25)³². Doświadczenie ludzkie staje się właśnie doświadczeniem religijnym, o ile przed katechizowanym otwiera się możliwość ostatecznego wyjaśnienia sensu jego życia, jego problemów i potrzeb (całościowego wyjaśniania rzeczywistości), i o ile uzdalnia się go do zaangażowania we własną przemianę, która to ostateczne wyjaśnienie podejmuje (zob. VD 30)³³.

Przyjęło się, że formację chrześcijańską, podejmującą problem całości ludzkiego życia, nazywa się katechezą antropologiczną, egzystencjalną czy interpretacyjną; lub ogólnie: katechezą doświadczenia³⁴. Wydaje się to niewystarczające; lepiej mówić o wymiarze antropologicznym katechezy, która musi pozostać także kerygmaticzna – katecheza przecież nie dotyczy Boga, a zawsze człowieka w jego relacji z Bogiem. Zresztą także w opinii M. Majewskiego Objawienie posiada charakter takiego doświadczenia: historia zbawienia pokazuje, że jest dialogiem Boga z człowiekiem poprzez zdarzenia; ponadto doświadczenie jest zasadniczym czynnikiem czytelności Objawienia, które przestaje być abstrakcyjne³⁵.

³² W tym kontekście W. Kubik pisze: *Przekaz orędzia Bożego – którego treść wykracza poza empiryczne poznanie – odbywa się na drodze naturalnych ludzkich oddziaływań*. Zob. W. KUBIK, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, Kraków 1990, s. 167.

³³ Zob. J. CHARYTAŃSKI, *W kręgu zadań i treści katechezy...*, s. 69-71, s. 235-136. J. Charytański w innym miejscu przestrzega, że *wierni utrzymywani w bierności odnośnie do problemów wiary bardzo łatwo stają się minimalistami, wystarcza im wyuczenie się katechizmu (...), do niczego więcej nie czują się powołani czy uzdolnieni*. Zob. J. CHARYTAŃSKI, *Inspiracje soborowe w katechetyce*, w: *Katecheza po Soborze Watykańskim II*, t.1, art. cyt., s. 19. To prawda, że Kościół jest nosicielem ważnych prawd, ale nie wystarczy ich głosić – współcześnie trzeba je najpierw uczynić dla odbiorcy ważnymi. Dziś zbawienie nie tylko dotyczy wyjścia z pogaństwa, ale także bardzo z mechanicznego traktowania sakramentów, rytualizmu, materializmu, moralizmu!

³⁴ M. Majewski odróżnia koncepcję antropologiczną od egzystencjalnej i interpretacyjnej. Istotą tej pierwszej jest nawiązanie bliskiego kontaktu z człowiekiem żyjącym w określonym środowisku, egzystencjalnej – odczytanie zasadniczych problemów nurtujących współczesnego człowieka, interpretacyjnej – analiza zjawisk współczesnego życia i rozwiązywanie problemów. Zob. M. MAJEWSKI, *Interpretacja egzystencji ludzkiej w świetle Objawienia. Istota katechezy antropologicznej*, RTK 21 (1974) 6, s. 81. A. Binz zauważa, że istotą antropologicznego ukierunkowania katechezy jest świadomość, że to nie wiara, a osoba ludzka jest na pierwszym miejscu. Zob. A. BINZ, *Katecheta: misja, zawód, powołanie?*, w: *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersko-katechetyczne*, red. Z. Marek, Kraków 1991, s. 100.

³⁵ Zob. M. MAJEWSKI, *Katecheza w kręgu doświadczenia pastoralno-pedagogicznego*, Com 1 (1983), s. 87. Objawienie pojawia się zatem jako doświadczenie ludzkie w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

Człowiek zatem, który jest podmiotem procesu katechetycznego, posiada zasób własnych doświadczeń związanych z wiarą lub prowadzących do niej. Te doświadczenia stanowią właśnie istotną treść katechezy, umożliwiając uczniowi (w każdym wieku, ale najbardziej dorosłemu) pogłębione rozumienie wiary, które pomaga w integralnym rozwoju osoby (zob. OIK 74, OLB 10, CT 45, KWCh 48, DOK 87, 152-153). Trzeba bowiem pamiętać, że w poszczególnych fazach rozwoju osobowego czy życia człowiek przeżywa specyficzne problemy, kryzysy i potrzebuje odpowiednich rozwiązań, których nie można mu zaproponować wcześniej³⁶. W katechezie nie tyle liczą się więc przekazywane treści (wszak łatwo dostępne w *Katechizmie* – można stale po nie sięgać), ile możliwość spotkania Boga w ludzkiej egzystencji.

Według W. Sturma istotnym zadaniem katechezy jest rzetelna analiza i interpretacja egzystencjalnych pytań człowieka, pochodzących z głębi jego natury i uważanych przez niego za ważne w jego życiu, oraz wspólna próba szukania na nie odpowiedzi w kulturze i Objawieniu Bożym. W ten sposób katecheza pozostaje zawsze bliska człowiekowi, ustawicznie otwarta i świadomie ukierunkowana na doświadczenie ludzkie i Objawienie Boże (por. CT 22; NMI 29; KO 12)³⁷. Warto zacytować tu W. Blessa, który ustalając wytyczne dla układania katechizmu, pisze: „Pierwszą rzeczą, której potrzebuje współczesny człowiek, to zrozumienie jego własnej sytuacji. Musi on umieć rozpoznać w katechizmie samego siebie

³⁶ Paweł VI domaga się, aby koniecznie w dziele przepowiadania wiary mieć za podstawę rzeczywiste życie ludzi (zob. EN 29-39, 47). Z kolei Jan Paweł II w *Catechesi tradendae* nie wychodzi od ludzkich doświadczeń, a dochodzi do nich, umiejscawiając pośród świata i jego problemów dojrzałych chrześcijan, którzy potrafią interpretować swoje życie w świetle Ewangelii przy pomocy pedagogii właściwej wierze (zob. CT 56, 58).

³⁷ Zob. W. STURM, *Religionsunterricht gestern, heute, morgen*, Stuttgart 1971, s. 119. Zdaniem C.S. Bartnika celem katechezy jest pełna *personalizacja kerygmatu, czyli całkowite zespolenie Orędzia ewangelicznego ze światem osoby ludzkiej* (C.S. BARTNIK, *Teologia kultury*, Lublin 1999, s. 141). E. Alberich nazywa katechezę *odzwierciedleniem i interpretacją życia* (zob. E. ALBERICH, *Katecheza dzisiaj*, dz. cyt., s. 89). Z kolei M. Majewski uważa, iż katecheza nie traktuje Objawienia jako prawdy o Bogu, ale przede wszystkim jako Boga samego ustawicznie zwierającego się człowiekowi ze swych planów (zob. M. MAJEWSKI, *Tożsamość katechezy integralnej*, dz. cyt., s. 98). A ponieważ treści Objawienia mają charakter egzystencjalny (nie filozoficzny!), wiara obejmuje także sferę dążeń i emocjonalną człowieka (katecheza realizuje się w spotkaniu osób, jest poniekąd samym aktem miłości); zob. M. MALIŃSKI, *Egzystencjalna struktura Chrystusowej wiary*, „Znak” 3 (1972), s. 346-355. Warto w tym kontekście przywołać jeszcze jedną myśl: *Dla konkretnego człowieka Bóg o tyle jest Bogiem, o ile jest Bogiem, który w jakiś sposób wcielił się czy został wcielony w jego życie. Jeżeli ten Bóg nie ożywia jego życia, taki Bóg, w jego opinii, nie jest kimś żywym. Jest kimś, kto się dla niego nie liczy, tak jakby w ogóle nie istniał*; R. FORYCKI, *Kościół wobec świata w dobie Soboru Watykańskiego II*, w: *Odpowiedzialni za świat*, red. L. Balter, Poznań 1982, s. 85-86.

z własnymi problemami i trudnościami oraz ze swymi bolączkami, jak również ze swymi współczesnymi ludzkimi radościami z tego, co jest dobre w obecnym czasie. Objawienie nie może spaść na niego jako odpowiedź pochodząca z innego świata, a przez to nie będąca właściwie żadną odpowiedzią. Jego doświadczenie nawiązuje do faktów, które każdy widzi i obserwuje (...). Objawienie jest boską odpowiedzią na naszą sytuację, przecież przychodzi ono do nas jako ludzkie dzieje w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Nasze ludzkie dzieje to dzieje zbawienia i potępienia. Objawienie albo jest rzeczywistym wcieleniem, albo jest niczym³⁸. Dlatego Jan Paweł II przypomina, że katechizować znaczy przebadać i pogłębiać tajemnicę Chrystusa we wszystkich aspektach, które podsuwa codzienne doświadczenie życia chrześcijańskiego we wspólnotcie (zob. CT 5, 9, 15, 26).

Jest jeszcze jeden ważny powód, dla którego tak pojęta katecheza jest niezbędną w życiu Kościoła. Otóż dojrzała wiara jest zasadniczą wartością życia. Dlatego Kościół chce włączyć się w proces rozwoju człowieka tak, aby w jego wyniku nastąpił pełny rozwój ludzkiej osobowości, *relacji interpersonalnych i relacji z Bogiem* – we wszystkich jego wymiarach: biologicznym, społecznym, kulturowym, duchowym i religijnym, w potrójnym procesie: personalizacji, socjologizacji i pedagogizacji³⁹. Sama interpretacja socjologiczna czy psychologiczna wypacza obraz rzeczywistości, bo nie uwzględnia głębi duchowej zachodzących przemian, pozbawiona jest teologicznej wizji człowieka. Badając znaki czasu, katechizowani i katechizujący podejmują więc próbę rzetelnego zmierzenia się ze zjawiskami współczesności: odkrywają działanie Boga i konkretne zadania człowieka, wskazując na „wydarzenia, zjawiska i potrzeby moralne, społeczne, ekonomiczne, wymagające głębszej interpretacji treściowej i religijnej”⁴⁰. Takiej dojrzałej koncepcji nie proponuje np. humanizm, który nie dostrzega wszystkich wymiarów człowieczeństwa, pomniejszając obszar wolności i prowadząc do sytuacji, w której *człowiek coraz bardziej bytuje w lęku* (RH 15; por. KDK 9; DiM 11; DeV 65). Konsekwencją rezygnacji z teologicznej wizji człowieka jest m.in. pogląd, według którego wyzwolenie polega na dalszym rozwoju nauki, techniki i ekonomii (zob. ICWW 21). Kościół w katechezie może wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom człowieka – dokonując wcielenia (inkulturacji) Syna Bożego, przychodzącego odbudować zranioną naturę człowieka i przywrócić mu obraz Boży⁴¹.

³⁸ Zob. W. BLESS, *Jakie są wytyczne do układania katechizmu*, „Concilium” 1-5 (1970), s. 185-188.

³⁹ Zob. M. MAJEWSKI, *Antropologiczna koncepcja katechezy*, Kraków 1995, s. 116.

⁴⁰ A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia*, dz. cyt., s. 109.

⁴¹ Oczywiście katecheza nie jest możliwa bez udziału w niej osób dorosłych (świeckich). Zob. D. KURZYDŁO, *Koncepcja katechezy dorosłych*, dz. cyt., s. 116.

Katecheza zatem włącza wiarę w całość rzeczywistości i sprawia, że wiara wyrasta z życia i służy życiu. Tylko katecheza traktująca rzeczywistość ludzko-boską jako jedną całość jest zdolna kształtować życie w pełni ludzkie i formować dojrzałą postawę chrześcijańską. Wówczas jest zdolna pełnić rolę inspirującą i krytyczną wobec zachodzących zmian w świecie, które domagają się postawy otwartej, wrażliwej na ludzkie zranienia, dialogicznej i służebnej⁴². Katecheza odgrywa rolę służebną, gdy towarzyszy niepokoju wiary i ukazuje jej siłę integrującą w konkretnych sytuacjach ludzkiej egzystencji, a zwłaszcza wtedy, gdy człowiek zmaga się z sytuacją własnej przemiany (zob. CT 61)⁴³.

Można powiedzieć, że istotnym zadaniem Kościoła jest zamieszkać „w domach ludzi objętych współczesnymi procesami rozwoju, solidaryzować się z ich dążeniami, dramataми i różnorodnymi zagrożeniami”⁴⁴. Tak w istocie wygląda pedagogia Jezusa (por. ChL 27). Jan Paweł II wskazał katechezie taką drogę, która prowadzi poprzez proces odtwarzania żywych komórek (zob. ChL 34), i polega na formowaniu „dojrzałych wspólnot kościelnych, składających się z autentycznych chrześcijan, świadomych i wytrwałych w wierze i miłości”⁴⁵. Jedyne żywe komórki są w stanie sprawić wzrost dojrzałych wspólnot wiary (przekazywać życie)⁴⁶. Kościół nie składa się z parafii, lecz w nich istnieje i działa jako misterium obecności i działania Chrystusa (zob. KK 23, ChL 25)⁴⁷. Chrześcijanin żyjący w parafii nie tyle nawiązuje z nią więzi, ile wewnątrz niej je tworzy, podtrzymuje, poszerza, pogłębia. Tutaj rodzi się i wrasta wiara (zob. DOK 257), dlatego parafia „powinna stać się domem otwartym dla wszystkich i gotowym służyć każdemu” (ChL 27). Tutaj katecheza odnajduje swój najgłębszy sens, przez

⁴² Zob. M. MAJEWSKI, *Pedagogiczno-dydaktyczne wartości katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 12.

⁴³ A. Binz nazywa tę sytuację *podtrzymywaniem, które nie stwarza wiary, ale towarzyszy jej wzrostowi*. A. BINZ, *Katecheta: misja, zawód, powołanie*, art. cyt., s. 101. Giguere zwraca uwagę na dotkliwy brak takiej katechezy: *Wielu dorosłych wierzących ludzi musi samotnie pokonywać trudne chwile swojego życia i swojej wiary, zwracając się o pomoc do przyjaciół, osób znaczących lub zaufanych lub też zbierać, tu i tam w zależności od posiadanych źródeł, okruchy światła niezbędne do zrobienia następnego kroku*. P.A. Giguere, *Dorosły człowiek, dorosła wiara*, Kraków 1998, s. 98.

⁴⁴ A. ŻĄDŁO, *Parafia w trzecim tysiącleciu*, Kielce 1999, s. 6.

⁴⁵ JAN PAWEŁ II, *Dziedziny apostołstwa świeckich: Uczestnictwo w misji Kościoła*, w: *Wierzę w Kościół*, dz. cyt., s. 409.

⁴⁶ Zob. B. BIELA, *Zadania wiernych świeckich w kształtowaniu posoborowego modelu parafii*, w: *Program Duszpasterski 1994/95*, s. 493-499. A.L. Szafranski zauważa, że w żywym organizmie *stan napięcia jest oznaką życia, brak oznacza chorobę*; A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia*, dz. cyt., s. 164.

⁴⁷ Zob. A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia...*, dz. cyt., s. 314. Parafia jako wspólnota jest równocześnie podmiotem i katechetą. Zob. K. MISIASZEK, *Katecheta w aktualnym...*, art. cyt., s. 13.

nią poznajemy prawdziwe oblicze, a zarazem tajemnicę żyjącego Kościoła (zob. ChL 26, CT 67, NMI 30). Samo zaś zaangażowanie w katechezę przyjmuje charakter służby Kościołowi i światu – w parafii ujawnia się bowiem struktura diakonalna⁴⁸.

4. Próba redefinicji katechezy

Słowo *katechizować* (gr. *katechein*) – rzadko używane w Nowym Testamencie – na które powoła się Kościół w XX wieku, „służyło w pierwotnym chrześcijaństwie przede wszystkim do detonacji nauczania prawd wiary. W literaturze patrystycznej stało się ono terminem technicznym na oznaczenie pouczenia kandydatów przygotowujących się do chrztu, zwanych już wtedy katechumenami (katechoumenoi)”⁴⁹. Dzięki tej zbawczej posłudze rozwijał się i wzrastał Kościół. Dojrzewała wspólnota wiary. Będąc włączona w proces dojrzewania chrześcijańskiego, katecheza pełniła funkcję stymulatora tego procesu. Dawała podstawy wierze, wychowywała do odpowiedzialnego zaangażowania się w misję Kościoła i wprowadzała we wszystkie tajemnice życia wspólnoty chrześcijańskiej. Nigdy przy tym nie traciła swojego wymiaru ewangelizacyjnego. Wspólnota Kościoła, zbudowana na fundamencie Apostołów, była dla świata znakiem (sakramentem) uwielbionego Chrystusa, który poprzez swoje słowo i ofiarę przynosi zbawienie każdemu, kto Mu uwierzy. Zadaniem tej wspólnoty było więc zaproszenie każdego człowieka – poprzez głoszenie Dobrej Nowiny i udzielanie chrztu – do *społeczności świętych*. Jednak chrześcijanie, głosząc Dobrą Nowinę,

⁴⁸ Parafia jest wspólnotą służebną, jej diakonalne zaangażowanie dotyczy wszystkich zadań i całej działalności. Zob. A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia...*, dz. cyt., s. 175-187.

⁴⁹ R. RUBINKIEWICZ, *Nowotestamentalna idea przepowiadania*, „Seminare” (1978), s. 51. Według H.W. Beyera słowem *katechein* określano początkową instrukcję wiary chrześcijańskiej, w przeciwieństwie do terminu *didaskein*, używanego w stosunku do systematycznej i regularnej nauki wiary. Zob. H.W. BEYER, *Katecheo*, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, red. G. Kittel, t. 3, s. 638. R. Murawski dokonując analizy czasownika *katechein*, wnioskuje: *Gdy Nowy Testament posługuje się czasownikiem katechein, nigdzie nie mówi o katechezie w znaczeniu, jakie później utrwaliło się w tradycji Kościoła i jakie dzisiaj temu terminowi przypisujemy. Posługa nauczania w Kościele czasów apostołskich (...) była wyrażana za pomocą różnych określeń. Wydaje mi się osobiście, iż nie trzeba na siłę szukać w słownictwie nowotestamentalnym technicznych terminów na oznaczenie działalności katechetycznej Kościoła. Ważną jest rzeczą, aby ją dostrzec. Jest ona obecna we wszystkich pismach Nowego Testamentu, jakkolwiek wyrażana za pomocą różnych pojęć. Dopiero później, na przestrzeni II i III wieku dojdzie do ich uściślenia. Wówczas Kościół sięgnie do określenia „katechein” i nazwie nim całokształt nauczania związanego z przekazywaniem nauki wiary.* Zob. R. MURAWSKI, *Katecheza chrzcielna w procesie wtajemniczenia chrześcijańskiego czasów apostołskich*, Warszawa 1990, s. 36.

nie narzucali słuchaczom jakiejś abstrakcyjnej doktryny czy moralności, ale obwieszczali „fakt, wydarzenie historyczne, które stanowi zarazem prawdziwe misterium zbawcze”⁵⁰. Zawsze pamiętali przy tym, że musi to być słowo żywe. Każdy obwieszczał „dobrą nowinę po całej ziemi z tym samym zapalem, z jakim ją przyjął, z żarliwością pierwszej miłości, która z czasem się pogłębia, ale nie zaczyna na nowo”⁵¹. Katecheza posiadała wyraźne ukierunkowanie kerygmaticzne.

To ukierunkowanie miało ważny cel: o byciu uczniem Chrystusa nie decydowała bowiem ani sama decyzja wiary, ani chrzest, ale całe życie chrześcijańskie. Dlatego chrześcijanin potrzebował ciągłego „utwierdzenia, wzmocnienia i pogłębienia wiary zapoczątkowanej przez przepowiadanie misyjne”⁵². Pierwotną katechezą stało się „przeżycie opowiadane innym”⁵³, a „Ewangelia przechodziła od człowieka do człowieka, od wspólnoty do wspólnoty, drogami relacji interpersonalnych: za pośrednictwem rodziny, domu, przyjaźni, wspólnej działalności”⁵⁴.

Jeśli współcześnie mówi się o kryzysie katechezy (jako zjawisku ogólnym lub dotyczącym poszczególnych Kościołów), to dotyczy on przede wszystkim odejścia od tego pierwotnego modelu, komercjalizacji nauczania wiary (spowodowanej pójściem w kierunku kształcenia teologicznego czy naśladowania nauczania szkolnego). Katecheza przede wszystkim powinna zachować swój duszpasterski charakter (zob. CT 25, 49)⁵⁵. Po wtóre musi próbować wprost naśladować Chrystusa; a Jego pedagogia oznacza: najpierw być z ludźmi, na terenie ich środowiska życia (katecheza ewangelizacyjna), następnie ich uzdrawiać (katecheza inicjacyjna), i w końcu wskazywać dalszą drogę, nie zostawiając samych z tym,

⁵⁰ B. MOKRZYCKI, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 40.

⁵¹ A.G. HAMMAN, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95 – 197)*, Warszawa 1990, s. 90.

⁵² R. MURAWSKI, *Katecheza chrzcielna...*, dz. cyt., s. 174. Jan Paweł II zauważa, że „trwanie w nauce Apostołów” pierwszej wspólnoty ochrzczonych stanowi wyraz systematycznej katechezy Kościoła u samych jego początków. Zob. JAN PAWEŁ II, *Głoszenie Ewangelii i katecheza...*, dz. cyt., s. 2.

⁵³ Zob. W. BEINERT, *Teologia i chrześcijańska egzystencja*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 6 (1978), s. 107-120.

⁵⁴ L. PADOVESE, *Wprowadzenie do teologii patrystycznej*, Kraków 1994, s. 182-183. Z *Didache* 11,8 dowiadujemy się o wędrownych misjonarzach: byli to charyzmatyczni wędrowcy, którzy naśladowali sposób życia Jezusa, charakteryzował ich radykalizm wyrażający się w zerwaniu rodzinnych więzów, zobowiązaniu do życia wędrownego i w ubóstwie. Z czasem pojawili się w ich miejsce nauczyciele (szczególnie w dużych miastach), którzy prowadzili własne szkoły. Zob. W. MYSZOR, *Kierunki rozwoju chrześcijaństwa w okresie poapostolskim*, w: *Ojcowie Apostolscy*, Warszawa 1990, s. 13-15. Por. R. MURAWSKI, *Katecheza chrzcielna...*, dz. cyt., s. 176.

⁵⁵ B. Kominek pisze o *postawie wyciągniętych rąk*, o działaniu z *cierpliwością wobec świata, z afirmacją prawdziwych wartości i osiągnięć ludzi dzisiejszych*. Zob. B. KOMINEK, *Kościół po Soborze*, Paris 1969, s. 92. Benedykt XVI pisze o biblijnej animacji całego duszpasterstwa; zob. VD 73.

co zdobyli (katecheza mistagogiczna; w niej najbardziej widoczne są oba wymiary, kerygmaticzny i antropologiczny, o których była tu mowa)⁵⁶. Katecheza musi więc stać się sposobem towarzyszenia ludziom w dostrzeganiu życia Bożego w nich samych. Choć widać tu wyraźnie antropologiczne ukierunkowanie katechezy, to zarazem okazuje się, jak niemożliwe jest ono bez obecności żywego słowa Bożego w tym procesie (zob. VD 7).

Czym jest więc katecheza dzisiaj? Najkrócej mówiąc, katecheza jest wyjściem naprzeciw przychodzącemu Panu, który ożywia, obdarza pokojem i umacnia w drodze – wyjściem razem z tymi, którzy usłyszeli, że ich zawołał – wyjściem z niewoli własnego ograniczonego umysłu, a często powrotem marnotrawnego syna i skruszonego Piotra – wyjściem ku światłu, które rozprasza wszelkie kłamstwo, wymyślane po to, aby za wszelką cenę (często kosztem prawdy) radzić sobie z nieustannym lękiem o własne życie. Katecheza to objawienie Kościoła w jego bosko-ludzkiej *koinonii*, w której człowiek odkrywa siebie jako istotę zdolną do przekraczania własnych ograniczeń i słabości (nawrócenie wewnątrz wspólnoty), i w ten sposób rodzi się na nowo. Katecheza tworzy pewien rodzaj napięcia: między tym, co można pojąć i zrozumieć a tym, co przynależy do Boga-Stwórcy, który pozostaje ukryty; dzięki temu napięciu możliwy jest prawdziwie osobowy rozwój człowieka. Katecheza towarzyszy temu rozwojowi, będąc inspiracją w drodze, refleksją nad sensem wydarzeń stających się w drodze, pomocą w nabieraniu odwagi do wartościowego życia. Katecheza nie jest po to, by pouczać i radzić, ale by słuchać i włączać na nowo w życie. Życie należące w całości do Stwórcy.

⁵⁶ M. Majewski słusznie zauważa, że świat nie tyle kwestionuje dziś przede wszystkim wiedzę religijną, co styl życia chrześcijan. Zob. M. MAJEWSKI, *Przekaz wiary nowemu pokoleniu*, w: *W służbie człowiekowi*, red. Z. Marek, Kraków 1991, s. 54. Z kolei J. Düring przywołuje ważne w tym kontekście słowa młodego człowieka: *Was w Kościele przecież nie interesują nasze pytania. Dlaczego zatem miałyby nas interesować wasze odpowiedzi?*; J. DÜRING, *Jesteście solą, nie zupą*, Kraków 2010, s. 33.